

PAULINA A. TENDERA

WEWNĘTRZNY KRĄG WŁADZY

VIOLETTA PAŁKA *Wewnętrzny krąg władzy w myśli S. Freuda* Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005 s. 150.

Na zawartość książki składają się wstęp oraz dwa rozdziały („Prototyp archaiczny władzy” i „Zjawisko władzy w metapsychologii freudowskiej”), uzupełnione zakończeniem. W wstępie autorka formułuje temat oraz założenia pracy i przedstawia podstawowe problemy. Rozdział pierwszy zawiera interpretację „mitu hordy pierwotnej” i stanowi próbę prześledzenia rozwoju filogenetycznego człowieka (poruszone tu zostają podstawowe pojęcia psychoanalizy Freuda). W drugim rozdziale, autorka skupia się na wybranych zagadnieniach współczesności, rozpatrywanych z punktu widzenia teorii popędów, powracając jednak do prehistorii człowieka, w celu wyjaśnienia zjawisk dzisiejszych. Zakończenie to jeszcze jeden rzut oka na całość teorii oraz refleksja nad najnowszymi koncepcjami psychoanalitycznymi.

Problem władzy (jej genezy i reprodukowania się) jest w książce Violetty Pałki przedstawiony jako niezbywalna sfera ludzkiej aktywności psychicznej (sfera wewnętrznego kręgu ludzkiego doświadczenia). W najszerszym znaczeniu władza, która jest przejawem prawa naturalnego, zostaje ostatecznie zdefiniowana (poprzez analizę pojęcia *archein* i *potere* oraz politycznych koncepcji T. Hobbesa, B. Russela, J.M. Burnsa, R. Dahla i innych) jako „moc sprawcza przynależna podmiotowi, inaczej, ogólna esencja skuteczności jego działania” (w obrębie „ja” i jego odniesień do zewnętrznego świata). Odróżnione zostało tu pojęcie państwa – jako wytworu normatywnego oraz pojęcie władzy – jako stale obecnego w społeczeństwie pierwiastka zakotwiczonego w umyśle człowieka.

Celem książki jest ujawnienie realnych motywacji i celów ludzkich, w oparciu o interpretację opisanych przez Freuda mechanizmów psy-

chicznych, które łączą świat osobisty (wewnętrzny) jednostki z fenomenem władzy, a także jego podmiotem. Podmiot władzy jest zatem dla Freuda uwewnętrznieniem przymusu zewnętrznego, na który jednostka najczęściej nie ma wpływu; uwewnętrznieniem obyczajowej idei piękna, inteligencji czy mądrości, która będzie teraz płynąć w postaci nakazu od „nad ja” (determinizm natury ludzkiej). Władza zawiera w sobie dwa podstawowe cele: bądź integracyjny i twórczy (*Eros*), bądź konfliktogenny (*Destrudo*) lub też obydwie te cele jednocześnie.

„Wpływ w czystej postaci” pozwala jednostce rządzącej z pomocą wielości form władzy i związkom międzyludzkim (tak poziomym, jaki i pionowym) organizować pracę zbiorowości. Dzięki genetycznym badaniom i założeniom Freuda, rozpatrujemy powyższą zależność z perspektywy „archaicznego prototypu władzy”. Człowiek archaiczny, który przecież musiał tworzyć „archaiczny prototyp władzy”, stanowi źródło filogenetycznych, stałych wzorców reakcji biologicznych i psychicznych, a w wyniku biologicznego pochodzenia; jego działania wyznaczone są przez popędy: życia (*Eros*) i śmierci (*Tanatos*).

Prototyp archaicznej władzy

Pamięć filogenetyczna (dziedziczona przez potomstwo) przedstawiona jest przez Freuda za pomocą mitu hordy pierwotnej, który ma stanowić punkt wyjścia (dla) i model historii przemian zbiorowości ludzkiej. Ponieważ dla Freuda „od samego początku istniały dwa rodzaje psychologii: psychologia indywidualistów zbiorowych i psychologia ojca, przywódcy, wodza”, to właśnie relacja między tymi dwoma elementami (zbiorowością i wodzem) będzie podstawowym problemem, analizowanym z perspektywy dziedziczenia archaicznego. Horda pierwotna (pierwsza faza bytu społecznego) opierała się na naturze popędowej oraz absolutnej władzy ojca, w stosunku do którego posłuszeństwo określa Freud „bojaźnią bożą”, towarzyszącą człowiekowi do dni dzisiejszych. Ojciec, dzięki sile fizycznej, jawi się jako jedyna osoba naprawdę wolna, mogąca realizować własne zamierzenia i posługiwać się własną wolą. Wódz hordy staje się przez to początkiem kształtowania się autorytetu społecznego, który, po uwewnętrznieniu się w „nad ja” jednostek, zacznie posługiwać się już nie tyle przemocą fizyczną, co podstępem i manipulacją.

Autokratyczna władza ojca doprowadziła jednak do pierwszej zmiany społecznej. Była jedynym spoiwem łączącym z sobą osobników hordy i jedynym elementem, który nie dopuszczał do zaistnienia stanu walki

wszystkich z wszystkimi (rozkładu zbiorowości). Owo zjednoczenie się członków pierwotnej hordy, doprowadziło do pokonania despotycznego ojca. Taka sytuacja powtarzała się wielokrotnie w każdej hordzie, pozostawiając w pamięci filogenetycznej nieuświadomione wspomnienie żądzy nieograniczonej władzy, którą kierowali się synowie. Zabijając wodza-ojca, pokonali oni, jak stwierdza autorka książki, niechęć do samych siebie – po długim okresie wewnętrznych walk, zawarli umowę społeczną, tworzącą społeczeństwo, w którym pierwotne popędy uległy stłumieniu i/lub sublimacji. W tej fazie rozwoju ludzkości doszło do uznania wzajemnych zobowiązań i podziału władzy (po raz pierwszy zdarzyło się, że władzą zostały obdarzone również kobiety, prowadząc do pojawienia się w grupach społecznych matriarchalnych form władzy). Konsekwencją zabicia ojca i stworzenia zaczątków społeczności moralno-prawnej było wytworzenie się tabu kazirodztwa i egzogamii, poczucia winy oraz sankcji społecznych. Wspomnienie zamordowanego ojca, jak również lęk w dalszym ciągu odczuwany przed nim oraz poczucie winy, doprowadziły do przeobrażenia się nowej społeczności w klan totemiczny. Pamięć o ojcu stworzyła religijne wyobrażenie silnego zwierzęcia, zwierzęcia uczłowieczonego bądź antropomorficznego boga, reprezentowanego często przez zwierzę-totem. Ostatecznym skutkiem ponownego pojawienia się idei ojca był, już na płaszczyźnie religijnej, powrót do patriarchy w łagodniejszej formie, opartej na umowie społecznej.

Przebudzenie treści archaicznych, które obrazuje mit pierwotnej hordy, odbywa się w każdym pokoleniu. Treści twórcze, które autorka książki porównuje z nietzschańską wolą mocy, arystotelesowską *dynamis*, ale też greckimi *energeją* i *entelechią*, znajdują swe podsumowanie w myśli Hobbesa o tym, że „cała ludzkość, jak się zdaje, opętana jest przez stałe i nie znające spoczynku pragnienie coraz to większej władzy, które wygasa dopiero ze śmiercią”. Choć Freud nie stawia prostego rozgraniczenia między psychologią zbiorową a psychologią indywidualną, Autorka sprzeciwia się zastosowaniu pojęcia nieświadomości „zbiorowej” wobec omawianego fenomenu władzy (zdania w kwestii są jednak podzielone). Ponadto, wskazuje na fakt, że ponieważ „nad ja” realizować się może w sferze wewnątrzpsychicznej oraz publicznej, to władcą będzie musiał zostać ten, kto w sposób wyraźny i konsekwentny uzewnętrzniać będzie element „nad ja”. Pozwoli mu na to „zgodność” głoszonych przez niego poglądów z elementami neurotycznego sumienia jednostki, borykającej się z żądaniami „nad ja”, utożsamianego z wolą ojca. Wyzwolenie się od tego wyrzutu sumienia odbywa się w niektórych (jeśli nie wszystkich) religiach poprzez symboliczne powtórne przeżycie śmierci ojca – *katharsis*.

Psychotyczne zaślepienie mocą ojca znajduje swe wypełnienie po wprowadzeniu monoteizmu i jednowładztwa politycznego (król), będzie to obraz mniej lub bardziej uświadomionej tęsknoty za silną totalitarno-despotyczną władzą jednego człowieka. Dalszy rozwój cywilizacji, zdaniem autorki, przebiegać będzie według stałych matryc i wzorów życia społeczno-politycznego. Proces kształtowania się cechy wspólnej dla zintegrowanej społeczności opiera się na mechanizmie utożsamiania się jednostek z autorytetem – w mikroskali jest to utożsamienie się dziecka z rodzicem tej samej płci, w makroskali z przedstawicielem władzy państwowej. Będzie to jednocześnie proces racjonalizowania władzy, któremu podlega dojrzała jednostka, z ukształtowanym „ja”. Autorytety, tak jak bogowie, przybywają do człowieka z „wewnętrznego kosmosu *psyche*”, co sprawia, że wszelkie relacje łączące jednostkę (również zbiorowość) z bóstwem i autorytetem, stają się z założenia irracjonalne – mało tego: im bardziej irracjonalny posiadają charakter, tym są trwalsze i silniejsze.

W podsumowaniu stwierdzić należy, że na kształtowanie się związków jednostek i autorytetów wpływ mają trzy okoliczności. Po pierwsze, jest to powtórne przeżycie sytuacji historycznej, która zostaje podświadomie przywołana z pamięci filogenetycznej; drugim istotnym tu czynnikiem jest „ja” dorosłego człowieka, które zostało ukształtowane przez jego rodziców, a trzecim zbudowane z dwóch poprzednich elementów „nad ja”, które stanie się bezpośrednim źródłem potrzeby odszukania autorytetu.

Tłum – według Freuda – rządzi się innymi prawami niż względnie racjonalna jednostka, dlatego Autorka książki podaje rozbudowany opis działań, które podejmują ludzie (zbiorowość pierwotna) w celu doprowadzenia do stanu „jednego wodza i jednego narodu”, złączonych wspólnym symbolem (co można potraktować jako zaczątek „zbiorowości sztucznej”). Idea łącząca jest koniecznym elementem tej relacji, gdyż, jak pisze V. Pałka, „zniknięcie z sfery symbolicznej w życiu publicznym oznacza (...) śmierć danej społeczności w umysłach i sercach ludzi, nawet jeśli przetrwa ona biologicznie”. Symbol zmusza człowieka do zamiany egoizmu na altruizm, najlepszym zaś tego przykładem jest postać herosa, który podejmując samodzielną zwycięską walkę z proojcem, ukazuje członkom hordy możliwość życia pozbawionego tyranii. Jego drugie narodzenie, nie to biologiczne, lecz umysłowo-duchowe, staje się załączkiem dojrzałości psychicznej, czyli zdolności oddzielenia woli własnej od impulsów „nad ja”.

Autorytet przemawia do tłumu niczym hipnotyzer, tak jak on zmusza ludzi do poddania się swej woli (sile manicznej, która przez niego przemawia). Autorka pisze, że „istnienie władzy jest wbudowane w naturę

psychiki ludzkiej, i dlatego tam gdzie władza nie zostanie narzucona, będzie wybrana”.

Wielkim krokiem, jaki musi wykonać społeczność na drodze rozwoju kultury, jest zastąpienie silnej jednostki wspólnotą ludzi tworzących prawo wolne od popędów – jak pisze sama Pałka: „tam gdzie stała jednostka ma stanąć zbiorowość, zaś siła i wola ojca ma zostać zastąpiona prawem równym dla wszystkich”.

Zjawisko władzy w Freudowskiej metapsychologii

Z trzech elementów psychiki człowieka – „to”, „ja” i „nad ja” – Autorka wskazuje na „nad ja” jako na źródło uspołecznienia, dobra, etyki, które są uwewnętrznieniem dorobku kulturalnego pokoleń. Relacje między „to”, „ja” i „nad ja” są poddane wszechstronnej analizie; te elementy psychiki oddziałują na siebie w różnoraki sposób. Człowiek jako całość żyje w dwóch, zrelacjonowanych względem siebie, czasoprzestrzeniach: podlega on filo- i ontologicznej pamięci. Stąd wypływa wniosek, że przeszłość stale oddziałuje na teraźniejszość, kształtując jednocześnie „władzę norm” (niekoniecznie racjonalnych) nad ludzkim życiem.

Władza, co już zostało powiedziane, rozwarstwia się również na dwie składowe: pierwszą, jest uniwersalna predyspozycja do wyłaniania autorytetów, drugą natomiast, naturalna skłonność do racjonalizowania tych wyborów poprzez tworzenie na przykład ideologii. Racjonalizowanie autorytetów jest jednak tylko sposobem radzenia sobie z wewnętrznym tabu, gdyż „w ujęciu freudowskim, władza nie wyłania się z potrzeby rozumu popartego stanowionym prawem – jak tego chcą niektórzy normatywiści, ale z wrodzonej predyspozycji o charakterze popędowym”. Możemy zatem stwierdzić, że cywilizacja ludzka jest dziełem popędu destrukcji, gdyż u jej podstawy leży parcie człowieka do dominacji.

Odzyskanie w sobie „ja” byłoby odpowiedzią na pytanie, jak człowiek chce przejawiać się w świecie. Porzucenie państwowej władzy formalnej na rzecz odnalezienia władzy faktycznej, daje teoretycznie możliwość uwolnienia się od wpływu zewnętrznego i wewnętrznego („nad ja”). Skrajne sytuacje neurotyczne, z jakimi borykają się psychoanalitycy, mogą być rozwiązywane za pomocą „relacji przeniesienia” (rekonstrukcji nowego ideału), jednak aby uwolnić się od antynomii popędów i powinności (jeśli to jest w ogóle możliwe), należałoby wzbić się ponad dobro i zło – ponad „nad ja”. Czy jest to jednak możliwe? Freud zwalnia człowieka z odpowiedzialności za siebie sugerując, że nie zaistnieje

społeczeństwo wolnych „ja”, w pełni suwerennych, realizujących własną wolę w atmosferze wzajemnej równości. Konstelacje prototypów relacji międzyludzkich kształtowały się miliony lat i nie jest w ludzkiej mocy zmienić je świadomością i wolą. Człowiek jedynie w społeczeństwie oraz kulturze odnajduje świadomość swej wolności i jedynie w niej może starać się ją osiągnąć. Violetta Pałka, kończąc swe rozmyślenia, dochodzi do wniosku, że pytanie o władzę staje się tak naprawdę pytaniem o wolność, o racjonalność człowieka, o to, kto lub co rządzi rządzącymi – *quis custodiet ipsos custodes?*

Dużym atutem książki jest to, że posiada ona monograficzny charakter – analiza koncepcji władzy w ujęciu Freudowskim, przeprowadzona w sposób kompetentny oraz wyczerpujący. Taki punkt widzenia jest cenny tym bardziej, że nie stanowi odtwórczej prezentacji poglądów twórcy psychoanalizy na ten temat, lecz krytyczną ich prezentację. Pozycja ta warta jest polecenia tym wszystkim osobom (reprezentującym i penetrującym rozmaite obszary wiedzy), które zainteresowane są psychoanalizą zarówno w profesjonalny, jak i amatorski sposób. Książka Violetty Pałki skłania do ponownego namysłu nad psychoanalizą, a w szczególności nad kwestiami: struktury społecznej, władzy, totalitaryzmu, autorytetu, psychiki ludzkiej, relacji między jej poszczególnymi poziomami, aktualnością (względnie dezaktualizacją) tez Freuda.

Paulina Tendera – email: paulafiloz@op.pl